Cena 60 groszy. Opłata uiszczona ryczałtem.

GÓRKA



MIESIĘCZNIK

poświęcony sanatoryjnemu lecznictwu dziecięcemu, sprawom Kolonji Leczniczej Dziecięcej im. Rektora J. Brudzińskiego przy Zdroju w Busku oraz leczonej tam młodzieży i dziatwie.

ORGAN TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ GÓRKI

ROK IV. Sierpień-Wrzesień 1934 r. Nr 8-9 (42-43).

Z pobytu Pana Wojewody Kieleckiego na Górce.

W szesnastoletnim swoim żywocie miała Górka 1 jasnych dni, a były to dni, kiedy w toku pracy przyjeżdżali do nas przedstawiciele Rządu Rzplitej, by przyjrzeć się instytucji naszej zbliska, by dodać otuchy i pomóc tak dobrą wolą, jak słowem i czynem. Przybywali do nas i często gościli ś. p. Wojewoda Manteufel, Minister Pracy i Opieki Społ. Dr. Hubicki, b. wojewoda, a obecny Minister p. Paciorkowski, p. Kurator Okregu Szkolnego Krakowskiego Dr. Eustachy, Nowicki b. Kurator Dr. Tadeusz Kupczyński i wielu innych dostojników Państwa, których trudno wszystkich wymienić, którzy nazwiska swe pozostawili na długie lata w naszej księdze pamiątkowej. Pobyt tych miłych i dostojnych Gości pozostawiał nam nietylko radosne wspomnienia, ale był dla nas zawsze bodźcem w dalszej pracy i utwierdzał nas w wierze, że nie jesteśmy sami, że myślą o nas i tam, gdzie trzeba, bronią nas.

I oto w dniu 23 września odwiedził nas obecny Wojewoda Kielecki p. Dr. Dziadosz w towarzystwie swego sekretarza i tutejszego Starosty p. F. Tarnogórskiego. Życzliwy uśmiech na ustach, jaki mu towarzyszył od chwili powitania Go przez wszystkich pracowników Górki i dzieci już od pierwszej chwili wszystkich nas upewnił o życzliwem dla nas zainteresowaniu i o tem, że przyjeżdża do nas pełen dobrej woli.

Trudno było w ciągu dwugodzinnej wizyty pokazać wszystko, mówić o wszystkiem przedstawić objektywny obraz Górki całej, jednak i ta krótka wizyta pozwoliła dostojnemu Gościowi zorjentować się w naszych zadaniach i celach.

Każde pytanie, kierowane do szeregu pracowników świadczyło o tem, że pragnie nas poznać, dlatego też pobyt ten pozostawił tak miłe wspomnienia, dał nam nowego bodźca do pracy gdyż stało się to w chwilach może najcięższych dla Górki.

Długo rozmawialiśmy jeszcze wszyscy o tem, a najwięcej dzieci — oto pozwalamy sobie przytoczyć wspomnienia chłopaka w jednem z wypracowań szkolnych (bo jakże o tem pisać) proste i szczere, a dziecięco naiwne:

„Pobyt Pana Wojewody na Górce".

„Po godzinie drugiej przyjechał nasz Pan Wojewoda Kielecki. Przed przyjazdem Pana Wojewody ustroiliśmy hool, żeby przywitać miłego gościa. Pan Wojewoda jest to człowiek pełen energji i zapału, który z karabinem w ręku walczył o Niepodległość.

Byliśmy bardzo zaniepokojeni, kiedy nareszcie przyjedzie.

Gdy naraz przed sanatorjum zajechały taksówki, w jednej znich jechał Pan Wojewoda i kilku pomocników. Gdy wszedł i usiadł, więc nasza wychowanka powiedziała, co się u nas dzieje, a myśmy zaśpiewali parę piosenek, z czego Pan Wojewoda się bardzo ucieszył. Jestem zachwycony, że zobaczyłem wielkiego człowieka i jednego z budowniczych Polski.

Przed samym odejściem z naszego hoolu zaśpiewaliśmy: „Jeszcze Polska nie zginęłą"

Nie zmieniamy nic i nie doda-

jemy nic, poprawiliśmy tylko błędy ortograficzne, niech uczucie wypowiedziane w naiwnym stylu dziecięcym pozostanie w stosach wypracowań dziecięcych jako pamiątką piękniejszego i jaśniejszego dnia Górki. Ze swej strony prosimy Cię Panie Wojewodo zechciej uwierzyć, że ucieszył Cię śpiew dziecka chorego, tak jak ono w to wierzy i pamiętaj o nas. Życzymy Ci szczerze, aby Cię wszyscy obywatele ziemi kieleckiej tak prosto i szczerze wspominali, a gdy kiedyś znużony żmudną pracą zechcesz na kilka godzin odpocząć, pamiętaj o tem, że tam Cię zawsze jednakowo oczekują i zawsze serdecznie długo wspominać będą.

Górka.

W SZESNASTOLECIE GÓRKI.

Każda rocznica Górki i z nią związane święto dziecka chorego daje asumpt do przeprowadzenia bilansu jej pracy, Jej dorobku społecznego jak również i błędów, których niema się czego wstydzić, bo któż ich nie popełnia. Kto tworzy, ten i błądzić musi — stara to prawda; są może istoty, które nie błądzą, ale takie właśnie typy są życiowo i społecznie negatywne, nieproduktywne, a więc niepotrzebne.

Był kiedyś czas na Górce, kiedy w ferworze pracy oceniono jej rozwój ideologję niektóre przejawy życia wewnętrznego może zbyt romantycznie, nie brakło też i mistycyzmu, któremu ulegali nawet bardzo realnie myślący ludzie. A o ludziach, budujących Górkę, sądzono, że to są Judymi Żeromskiego, choć najpierwszy wśród nich, rozmiłowany w Żeromskim, stale zarzekał się pokrewieństwa z duchową organizacją doktora Judyma. Zbyt był on żądny pełni życia, mocny gorącem chceniem, ślepy wiarą, daleki od rozczarowań do sprawy i ludzi, od pesymizmu Judymowo-Żeromskiego.

Górka jest i zostanie twcrem miłości — i pod tym względem ma podobieństwo do dzieł Żeromskiego, którego też Imieniem zwie się aleja, okrążająca rozległe tereny Górki. Inni współbudujący i współpracujący z nim, uwierzywszy w umiłowany cel, owiani świadomością wytkniętej celowo pracy, przejęci radością świadomego tworzenia-dążenia do celu, z „pasją szewską” a bez wysiłków zda się nadzwyczajnych dwoili, troili siły, w każdej duszy ludzkiej tkwiące, wyzwalając je w radosnem uniesieniu, gdy „z niczego” rosła ta Górka, realizacja widoma niewidomych marzeń duszy snującej.

Lecz Górka, powstawszy z miłości, żyje życiem innem dziś, niż w pierwszych latach powstawania. Już niewystarcza samo uczucie czy przewaga dobrych uczuć: Jak w życiu, coraz częściej zachodzi potrzeba walki, bo coraz większy zakres dzia

łania, osiągania zadań mniejszych i większych w dążeniu do ideału ratowaniu dziecka słabego czyni pracę coraz trudniejszą, cięższą, wymagającą wręcz i walki. Wobec ogromu pracy i odpowiedzialności wkońcu niestarcza sił najsilniejszym często nawet. Przyznać jednak należy, że i dziś w pracy żmudnej codziennej niebrak tu wciąż poezji, bez której niemasz tego, co się zwie pracą twórczą, jakkolwiek dziś bardziej, niż dawniej należy w sądach o Górce kierować się zarówno uczuciem, jak najdalej posuniętym objektywizmem, ale — i uczuciem, co podkreślić znów trzeba!

1) W miejsce patosu, ale obok wiary w słuszność sprawy, rodzi się rozwaga, krytycyzm, inne ustosunkowanie się do ludzi i świata, świadoma potrzeba oporu, wytrwania, nieustępowania w walce z kryzysem, biedą, nędzą ciągle przed oczyma defilującą i ludzką złą wolą...

2) Dzięki temu realniej niż kiedykolwiek oceniany dalszy rozwój Górki. Bilans bieżącego roku jest wcale pokaźny — obok utrwalenia się metod leczniczych i wychowawczych, jak to pierwszy p. Min. Dr. Med. St. Hubicki w r. 1931-ym w przemówieniu na Górce poruszył, zmierzających do stworzenia specjalnej szkoły społeczno-lekarskiej, — w chwili trwającego kryzysu, powstaje kolonja leśna na Wełczu, Górka się grodzi, odbywa się remont generalny sanatorjum, cegielnia sprzedaje półtora miljona cegły za 60.000 zł., a nadewszystko frekwencja dzieci, osiągających poprawę i zdrowie, stale wzrasta, sięgając n. p. w lipcu r. b. 220 dz. w sanatorjum i 400 zgórą w sezonowych kolonjach leczniczych (tu i tam ponad komplet) — przy obniżonej coroku opłacie za dziecko — oto fakty dokonane.

Popatrzmy teraz na drugą stronę błędów i nieszczęść — sa i takie dla pełności obrazu, są tu i ówdzie niedociągnięcia, jest wiele rzeczy nieodpowiednie prawdopodobnie wykonanych może nawet za tanich, aby były porządne.

Waliły się na nas nieszczęścia przedewszystkiem, epidemja, którą wielu jak to bywa z zewnątrz przypisuje naszej wewnętrznej organizacji, zarzucając nam nawet niedbalstwo. Tak! o zarzuty zawsze najłatwiej. To są również fakty dokonane. W odpowiedzi na to wszystko możemy powiedzieć tylko jedno: jakiejkolwiek natury byłyby te błędy, nie powstałyby one nigdy ze złej woli najskromniejszego nawet pracownika Górki, składało się na nie wiele czynników, leżących przeważnie poza granicami możliwości ich uprzedzenia i zwalczenia. Błędy zaś, powstające w pracy, w dobrej i uczciwej myśli są tylko jednem doświadczeniem więcej na ciężkiej drodze życia bez względu na konsekwencje.

W szesnastą rocznicę powstania Górki, kiedy pusta wydma piasczysta otoczona mokradłami zamieniła się w ruchliwe, zdrowe środowisko dziecięce, na którem wyrosło dziesiątki budynków, otoczonych kwieciem i ogrodami krytykujcie i sądźcie Ją wszyscy, którym sprawa jej dal-

szego rozwoju na sercu uczciwie leży. Wydając jednak nawet najsurowszy wyrok miejcie na uwadze wszystko — jej plusy i minusy, oceniajcie tak, jak surowy, a sprawiedliwy sędzia oceniać musi — objektywnie. Nie zmniejszajcie rzeczy wielkich, nie powiększajcie rzeczy małych. miejcie zawsze na oku tę wielką przestrzeń czasu 1918-1934 r. i mówcie tylko istotną prawdę, wówczas my gdziekolwiek na powierzchni Polski znajdziemy się, z myślą, że nas niestanie, będziemy o dobre jej losy spokojni.

S. i K.

Pomagając propagowaniu naszej idei — przyczyniasz się do ratowania chorych dzieci od kalectwa, a nawet od śmierci.

Pamiętaj o swym obowiązku i odpowiedzialności przed przyszłemi pokoleniami. —

Zaczynamy szósty rok szkolny na Górce...

20 sierpnia rozpoczęliśmy lekcje szkolne smutną pogadanką o tragicznej śmierci ś. p. Ministra i Generała Bronisława Pierackiego, stosując się do zarządzeń władz szkolnych. Szósty rok szkolny zaczął się więc w poważnym nastroju, nie tak gwarnie i wesoło jak lata ubiegłe.

Pierwszego dnia zajęć szkolnych przystąpiło do pracy 124 dzieci w sześciu oddziałach szkoły powsz. 8 młodzieży w 2-ch pierwszych klasach gimnazjum nowego typu, oraz 41 dzieci w przedszkolu.

Dawnym zwyczajem między 8-mą rano a 10^{30} w sanatorjum panuje bezwzględna cisza, wszystkie komplety są wówczas czynne. Ruch i gwar zaczyna się dopiero około 11 i ucicha o 1 aż 6 do wieczorem.

Codziennie wnoszą do kancelarji nauczyciela nowe paczki — zeszyty, ołówki, kredki, nowe podręczniki... Dziatwa na hoolu wyczekuje niecierpliwie przydziału materjałów — drobne sprzeczki co do koloru ołówków, zeszytów, papieru na okładki do nowych książek.

Oto nowe wrażenia te szybko mijają. Po dwóch tygodniach zeszyt bywa zmięty, kartki wylatują, książka nieco poplamiona, ale jest też i odwrotnie.

W tym roku lekarze nasi wprowadzili, pewną nowość — oto przed lekcjami i po lekcjach obowiązkowe mycie rąk. Chodzące dzieci podają miednice i ręczniki leżącym — wszystkie myją chętnie obrudzone łapki.

Cały personel sanatoryjny, który przez wakacje swobodnie chodził po korytarzach, zaczyna wkładać znowu ciche obuwie, albo też chodzi cichutko na palcach. Czasem rozlega się „proszę ciszej", ktoś przymknął drzwi i cicho odszekł.

To znowu rozlega się tubalny okrzyk: — Gustaw!, Gustaw!, a potem pardon! i cisza!

A potem. Chrzest Polski, Mieszko I. Nasz ogród. 9x7. Sprowadzanie ułamków do wspólnego mianownika... i znowu śmiech...

Zaczęliśmy więc nowy 1934/35 r.



Kolonja sezonowa 1934 r.

O wysyłaniu dzieci do uzdrowisk kąpielowych.

(O dzieciach wątłych, potrzebujących wypoczynku).

Nie od rzeczy będzie zastanowić się nad pewną grupą dzieci, która figuruje w pozycji „wątłe, potrzebujące wypoczynku". Takie dzieci, zapytane co im dolega, odpowiadają krótko: jestem zdrowy, przyjechałem tylko na odżywianie i wypoczynek.

Dzieci takie są najodpowiedniejszymi kandydatami do kolonij zimowych, o czem już w poprzednich numerach „Górki" wspominałem. Jeden z klinicystów dziecięcych (Behm) podał siedem przyczyn, które powodują zaliczanie dzieci do grupy „wątłych, potrzebujących odpoczynku".

Pierwszą przyczyną, najczęściej spotykaną, jest brak ruchu u dzieci szkolnych. Kilkagodzinne siedzenie w szkole, szczególnie u pewnych dzieci, może wywołać nietylko schorzenie fizyczne ale i psychiczne. Objawy tego schorzenia mogą być bardzo różne i tylko dokładna obserwacja dziecka przez lekarza i pedagoga może rozpoznanie tego schorzenia ustalić.

Ściśle z pierwszą łączy się druga przyczyna, a mianowicie przemęczenie ucznia czy to pracą w szkole, czy też pracą pozaszkolną.

Trzecią ważną grupę przyczyn stanowią te schorzenia, które dziecko przebywa często, przyczem ani

otoczenie ani dziecko nie zdają sobie z tego sprawy. Stany chorobowe przechodzą bowiem prędko, ale skutki ujawniają się dopiero o wiele później i to przy sprzyjających warunkach dla danego schorzenia.

Na czwartą grupę składa się niedostateczne lub też o wiele częściej nieodpowiednie odżywianie.

O tem zagadnieniu można pisać całe tomy, temat dla lekarzy, wychowawców i rodziców wprost nie schodzący z porządku dziennego.

Piątą przyczyną jest nieodpowiednie mieszkanie i brak światła słonecznego. Tu znowu podkreślam, że te dzieci wprost stworzone są dla kolonji zimowej, gdyż jak już wyżej wspominałem dziecko takie w lecie cały dzień pozaszkolny spędza na ulicy czy na innym otwartym terenie.

Warunki atmosferyczne zimowe, nędza materjalna zmuszają te dzieci do przebywania w przestrzeniach ciasnych, nieprzewietrzanych, gdzie światło słoneczne dochodzi z trudnością w lecie, nie mówiąc już nic o zimie.

Pewną grupę stanowią dzieci ze środowiska, w którem przyczyną będą warunki współżycia rodzinnego, wpływające fizycznie i psychicznie niekorzystnie na dziecko.

Podobną grupę stanowić będą dzieci, na których wbija swe piętno wielkomiejska kultura. Grupa tych dzieci „inteligenckich" stanowi trudną pozycję w lecznictwie społecznem i wielkich wysiłków potrzeba, ażeby dokładnie ustalić charakter tych ujemnych warunków, które niepostrzeżenie, a jednak stale szkodliwie oddziaływują na organizm dziecięcy.

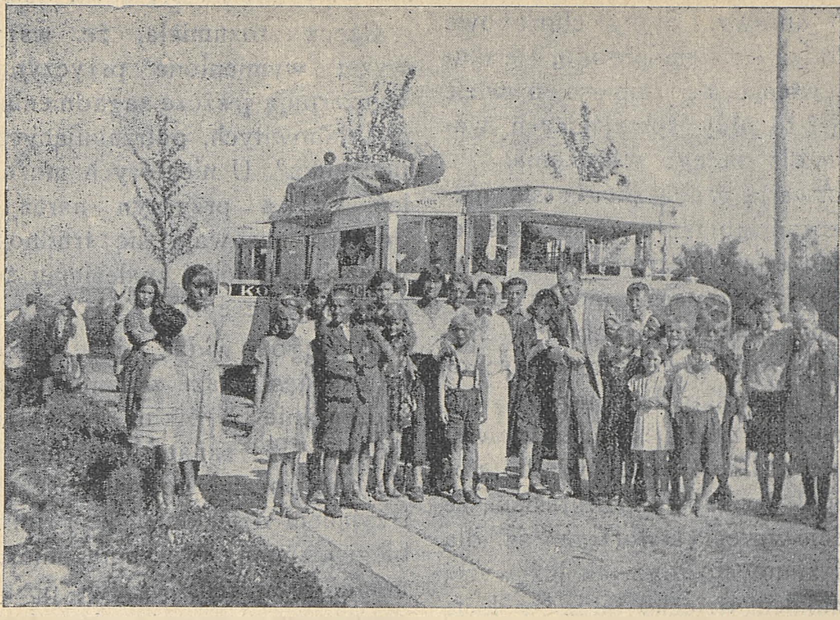
Rzecz zrozumiała, że wszystkie wyżej wymienione przyczyny nie wyczerpują jeszcze zagadnienia dzieci „słabowitych, potrzebujących wypoczynku". U niektórych może działać k i l k a przyczyn naraz i tu dopiero nasuwają się trudności w wyszukaniu ich i znalezieniu środka zapobiegawczego.

Z tego widać, jak niezawsze łatwem jest nasze zadanie, w czasie szczególnie krótkim pozostawanie dziecka w sanatorjum, aby mogło się ono poczuć normalnie czującem i żyjącem dzieckiem. Te i inne zabiegi i zmiana otoczenia, niezawsze mogą wywrzeć wpływ pożądany, powtarzam, w czasie zbyt krótkim. Z tego też wynika, jak ważną rolę w ustaleniu etjologji schorzeń i niedomagań dziecięcych odgrywają t. zw. wywiady, których nam zazwyczaj brak; jesteśmy natomiast w kłopotliwem położeniu, gdy skierowuje się do nas dzieci np. z jednej instytucji prawie stale z takiemi wywiadami, co mają być i rozpoznaniem, jak, „darcie nóg i rąk".

Dr. A. S.

Propaguj ideę leczenia dziecka przewlekle chorego. Czytaj, prenumeruj nasze pisemko.

Poznaj duszę dziecka z tego co mówi i pisze. —



Odjazd dzieci z kol. sezonowych.

Do rodziców.

Nie wszyscy rodzice i opiekunowie wiedzą o tem, że w sanatorjum jest bibljoteka dla dzieci i przysyłają swoim dzieciom w paczkach książki i pisma. Oczywiście taka przesyłka zasadniczo musi nam się podobać. Dziecko jest szczęśliwe, że posiada własną książkę, szanuje ją więcej, niż książki bibljoteczne, propaganda książki na tem zyskuje, czytelnictwo rozwija się. Chodzi jednak oto, jakie to książki i pisma przesyłają rodzice.

Tylko przyklasnąć możemy z zadowoleniem, jeżeli dziecko otrzymuje książki dla młodzieży, odpowiednie jego rozwojowi i wiekowi, jeżeli pismami są Płomyk, Płomyczek, Pisemko, gazety wreszcie. Niestety jednak poza tą pożyteczną literaturą, przeznaczoną specjalnie dla młodzieży, dzieci otrzymują nieraz brukowe pisma, których może nawet nikt w domu nie czytał, dostał na ulicy lub kupił za grosze u ulicznego śpiewaka. Dosyć podać tu tytuł takiej broszurki n.p. Tragedja apasza, O wyrodnych synach, Nasze modne panny (nakładem Jana Lidke, Łódź) jakieś senzacyjne pisma o smutnej przeszlości Gorgonowej i t. p. Są to małe książeczki, pisma najczęściej wierszem ordynarnym, o treści nikczemnej a pełnej sensacji, działającej na wyobraźnię dziecka w sposób niebywale ujemny. Dzieci z dużych miast i tak umieją śpiewać wszystkie „szlagiery„ najmodniejsze

na krótką chwilę, zastępowane coraz modniejszemi. Nie jest to jednak piosenka dla dzieci i nie jest to literatura odpowiednia i dobra. Nawet Kurjerek popularny, który też okresowo dochodzi do starszych chłopców nie może wywierać dodatniego wpływu, młodzież czytuje z niego i wybiera tylko to, co najłatwiej przemawia poza wiadomościami sportowemi — wszelkie zabójstwa, procesy i morderstwa.

Do tej przeto kategorji rodziców i opiekunów zwracamy się z prośbą i kategorycznym zastrzeżeniem, by nie karmili swoich dzieci ani cudzych podobną lekturą. Nie wolno takich broszur ani książek przysyłać.

Żeby uspokoić rodziców o stan umysłowego rozwoju dzieci, przebywających u nas, musimy powiadomić ich, że sanatorjum posiada bibljotekę dla dzieci, licząc około 450 książek, że otrzymuje w kilku egzemplarzach Płomyk i Płomyczek, że dzieci z kolonji sezonowej mają drugą bibljotekę, składającą się z 300 tomów, że młodzież starsza korzystać musi z bibljoteki dla pracowników, czy bibljoteki pedagogicznej, którą również posiadamy. Myślimy o zorganizowaniu dla dzieci starszych czytelnictwa pism codziennych. Staramy się o to, by rozwój intelektualny dziecka zawsze był czynny. Gdy dziecko nie przyjdzie po książkę, to książka do niego przychodzi, ale książka dobra, książka przyjaciel i nauczyciel.

Nie przysyłajcie więc dzieciom złych i marnych książek, dajcie książkę, która czegoś nauczy, albo pozostawcie to już nam.

H. G.

Dzieci różnych szkół-uzdrowisk całej Polski! Zawiązujcie ze sobą ścisły kontakt, pisujcie do siebie, opisujcie swe przeżycia i wrażenia, oraz warunki, wśród których żyjecie.

Redakcja „Górki" chętnie podejmuje się pośrednictwa w wysyłaniu listów.

Pisujcie wprost do oddziałów klas — a znajdziecie zawsze chętnych do odpowiedzi.

HALLO! KIEKRZ!!!

W celu poinformowania wszstkich naszych dzieci o treści listu dzieci w Kiekrzu, przebywających w podobnych warunkach jak nasze, pozwalamy sobie wydrukować ten list, piszemy z pewnem opóźnieniem, jednocześnie serdecznie dziękujemy za pamięć i odpowiadamy długim listem, który napewno dojdzi do Kiekrzu przed wydaniem niniejszego numeru „Górki". Pozdrawiamy!

KIEKRZ w SIERPNIU.

Kochane Koleżanki i Koledzy!

Z wielką radością przeczytaliśmy nasz list umieszczony w Waszym pisemku, jeszcze więcej z tego, że możemy spozdziewać się od Was odpowiedzi; nie czekamy jednak i uprzedzamy Wasz list.

Od naszego listu zaszło dużo wypadków bardzo dużo przyjemnych dla wszystkich dzieci. Jedną

z tych przyjemności było „Święto Morza". Odbyła się ta uroczystość nad jeziorem.

Po różnych występach były puszczanie wianków.

Pomagali nam w tem „Wilki Morskie". Jezioro wyglądało jak w bajce. Oświetlone łodzie, rakiety, fajerwerki wzbudzały w nas zachwyt.

Na zakończenie kolonji przygotowujemy nowe przedstawienie, które będzie nosiło tytuł „Dożynki".

Nie piszemy Wam więcej bo w sierpniu nasza siostra Domeradzka przyjedzie do Buska na kurację.

Obiecała nam, że odwiedzi Was na „Górce" osobiście opowie Wam o nas i poda pozdrowienia.

Teraz kończymy nasz list spodziewamy się od Was odpowiedzi.

Miłe pozdrowienia przesyłamy
od całej naszej kolonji

Dzieci w Kiekrzu.



Odjazd dzieci z kol. sezonowych.

KRONIKA.

Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet na Górce z racji powodzi, jaka nawiedziła mieszkańców pobliskich okolic, chcąc iść z pomocą biednej ludności, urządził zbiórkę odzieży u pracowników naszej instytucji. Rzeczy zebrane odesłano do Zrzeszenia Powiatowego w Busku.

— X —

Tegoroczny dzień święta Górki, i dzień urodzin założyciela tejże, obchodzono b. skromnie i poważnie.

Zorganizowano koncert, w którym brali udział pracownicy i dziatwa. Dyrygował bawiący w tym czasie na Górce u swej rodziny p. Józef Kuroczko.

Na zakończenie w niesiono okrzyk na cześć Założyciela naszego uzdrowiska p. dr. Starkiewicza.

Kolonja letnia również uczciła ten dzień różnemi imprezami zorganizowanemi przez Wychowawców i dziatwę oraz urządzono wycieczkę do lasu Wełeckiego gdzie Tow. Przyj. Górki buduje drugie uzdrowisko zwane Kolonją Leśną,

— — —

Zapisujcie się na członków T-wa Przyjaciół Górki.

Z dniem 1 września zlikwidowano Kolonje Letnią. Ostatnie partje dzieci rozjechały się do swych miast rodzinnych, by po dwumiesięcznym wypoczynku ponownie podjąć przerwaną naukę. Pawilony letnie znów zaległa cisza i zapanował spokój do przyszłej wiosny.

— — —

Z dniem 20 sierpnia rozpoczął się w naszem sanatorjum 4-ty rok szkolny.

Dla unormowania poziomu intelektualnego u dzieci uczących się przeprowadzono odpowiednią selekcję i przenoszenia na różne sale.

Dzieci przebywające u nas od kilku lat z radością przyjęły wiadomość o rozpoczęciu się nauki, gdyż mając dzień odpowiednio rozłożony nie nudzą się i zapominają o chorobie.

— — —

Jeden ze sztarszych naszych pacjentów, wychowanek Województwa Kieleckiego—Mikołaj Lidryk, po otrzymaniu wyzwolenia jako stolarz, rozpoczął pierwszą swoją pracę samodzielną na terenie Górki.

Mikołaj Lidryk zakłada u nas warsztat, w którym starsi chłopcy o lekkich schorzeniach chętnie mu pomagają.

— — —

Z nadejściem jesieni dzieci rozpoczęły zbiory w swoich ogródkach Pomidory, kartofle i cebula udały się nadzwyczajnie. Cebula cieszy się ogromnem powodzeniem u chłopców z sali szafirowej, którzy urządzają specjalne wycieczki do ogrodu w tajemnicy przed wychowawcami. Dzieci cieszą się bardzo ze swoich zbiorów i z apetytem konsumują swoje plony.

— — —

W tym miesiącu obchodziliśmy imieniny dwóch najstarszych pacjentek. W tym celu urządzono wesoły wieczór dla wszystkich pacjentek sali czerwonej oraz starszych pacjentów z innych sal. Podwieczorek przyrządzały same solenizantki. Wprawdzie jeden tort niezbyt dobrze się udał, gdyż zrobił się zakalec, ale

drugi zato smakował nam bardzo.

Pan Doktór przyniósł patefon przy dźwiękach, którego kto mógł, to tańczył.

Na zakończenie zrobiono wspólne zdjęcie.

— — —

Zdrowe dziecko — to przyszłość narodu i świata.
Złóż najdrobniejszą ofiarę na fundusz leczenia dziecka.

W tych dniach wysłaliśmy do Milanówka kokony z naszej hodowli.

W tym roku zebraliśmy $10^1/_2$ kg. świeżych oprzędów, co po wysuszeniu dało 4 kg.

Za kokony te otrzymamy materjał jedwabny, któryto będzie pierwszym owocem pracy naszej młodzieży.

— — —

W pierwszych dniach października powrócił z 2 $^1/_2$ miesięcznego urlopu zdrowotnego kochany nasz Pan Doktór Starkiewicz.

Na przyjazd Pana Doktora oczekiwaliśmy wszyscy z wielką radością. Nawet dzieci leżące z werand wychylały swe główki witając radosnemi okrzykami Pana Doktora ciesząc się razem z nami z Jego powrotu.

— — —

Z życia Straży „Górki".

We wrześniu b. r. Straż nasza stanęła w pełnym komplecie do zawodów o Państwową Odznakę Sportową oraz o Odznakę Strzelecką.

— — —

23 września odbyły się na terenie Górki Zawody Straży Pożarnych Powiatu Stopnickiego, na które przybył Pan Wojewoda Kielecki Dr. Dziadosz. Przy zwiedzaniu „Górki" Pan Wojewoda zaszczycił swoją obecnością Zabawę Ludową Straży w pawilonie Górki i zatańczył z samarytanką Straży Chmielnickiej. Wszyscy byli tem głęboko wzruszeni i przy dźwiękach wiejskiej kapeli wiwatowali na Jego cześć.

Wynik Komisji Egzaminacyjnej podał nam nasz naczelnik - Straż Górki zdobyła taką samą ilość punktów co i Chmielnik, najstarsza i nalepsza Straż w Powiecie. Szkoda, że nie przyznano nam 1-go miejsca, ale i to zdobędziemy, pracując wytrwale i z zapałem.

ZAPISUJCIE SIĘ DO T-WA PRZYJACIÓŁ GÓRKI
Składką roczna tylko zł. 6. — (miesięcznie 50 gr.)
P. K. O. Nr. 21.330. —

Z życia Tow. Przyjaciół Górki.

Wpłaty dla Towarzystwa Przyjaciół Górki od 16. VI. b. r. — do 1. X. 1934 r.

	Prenumerata	Składka członk.	Ofiary i inne
Wpłynęło do dnia 15 VI b. r.	105.—	281.—	1650.62
Rotmistrz Ciecierski — Busko-Zdrój, Szpit. Wojsk.			5.—
Czesio Kawa — Sanatorjum Górka	0.50		
Prezesowa Zofja Angiewiczowa, Piotrków Tryb.		3.—	
Dyr. Szartowscy, Białogon, p-ta Kielce	6.—		
Muchowa — Warszawa			1.—
Art. — malarz R. Janota, Busko-Zdrój			10.—
B. Dawidowski, Łuck, Państw. Bank Rolny			3.—
Janusia Barwińska, z letniska z Stryszanej k-ł Żywca		6.—	
Kaz. Srokowski W-wa		3.—	
Marja Srokowska, Dąbrowa-Górnicza		3.—	
Zbysio Mucha, W-wa, Pańska 28-60			7.—
Anna Hoffmanowa, Sosnowiec, Jagiellońska 3/27		3.—	
Wincenty Przybylski, Częstochowa, Kopernika 20	6.—		
Kaz. Srokowski, W-wa	3.—		
Niedzielski Stefan, Będzin, Ksawerówka 10		2.—	
Wiesław Domaniewski, W-wa Kaliska 1		12.—	
Z. Okrajniowa, Olkusz, Rynek	4.80		
Jan Karpiński, Solec-Zdrój, Hotel Nr. 51	3.—		
A. J. Ringman, Dąbrowa-Górnicza, Księgarnia		6.—	
Kaz. Srokowski, W-wa			3.—
Zosia Mogilnicka, Bzowiec p-ta Szczebrzeszyn		3 —	
Z. Puszki			18.15
Przewodnicząca Samorz. Szkolnego, Szkoły Powsz. Nr. 8 w Będzinie	3.—		
Janina Milewska, Cukrownia, Częstocice poczta Ostrow. Kieleck.			5.50
Koło Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża przy Gimnazjum im. H. Sienkiewicza Częstochowa			8.—
Koło P. C. K. przy Gimnazjum im. H. Sienkiewicza Częstochowa			4.—
Ppułk. A. Czerwiński, Praha, Poselstwo Polskie			25.—
Szeinwald			2.—
Adwokaci J. Gitler i Silberberg			4.—
Do przeniesienia	131.30	322.—	2046.37

Z przeniesienia			131.30	322.—	2046.37
R. Zaprzałkowska — sprzedaż widokówek					7.55
Fr. Potempa — Wielkie Hajduki, Kolejowa 12			2.—		
W. Zakowa, Lublin, Staszyca 14-a P. A. S. T.				2.—	
Dr. Sałamanczuk Aleksy, Busko-Zdrój, Górka				1.50	
Dr. Pallado Jan	„	„		1.50	
Dr. Żwan	„	„		1.50	
Dr. Gawroński Juljan	„	„		1.50	
E. Kuroczko	„	„		1.50	
Dr Delikowska	„	„		1.50	
C. Perkowska	„	„		1.50	
J. Michalska	„	„		1.50	
A. Furman	„	„		1.50	
W. Furmanówna	„	„		1.50	
H. Siwecka	„	„		1.50	
H. Żółcińska	„	„		1.50	
H. Grodzicka	„	„		1.50	
M. Urbanowiczówna	„	„		1.50	
I. Gugulska	„	„		1.50	
R. Wacławikowa	„	„		1.50	
M. Zawadzka	„	„		1.50	
W. Wiśniewska	„	„		1.50	
G. Berezówna	„	„		1.50	
M. Pietrzakówna	„	„		1.50	
St. Zielińska	„	„		1.50	
M. Nadwodzka	„	„		1.50	
Wojciech, Stefan Podgórski	„	„		1.50	
Władysław Sokołowski	„	„		1.50	
J. Niziol	„	„		1.50	
St. Pykacz	„	„		1.50	
A. Ficek	„	„		1.50	
J. Salomonówna	„	„		1.50	
St. Siemieńcówna	„	„		1.50	
St. Marcówna	„	„		1.50	
			133.30	369.00	2.053.92

Do dnia 1.X. r. b. wpłynęło	2.556.22
Złożono poprzednio	9.997 78
	12.554.00

Wszystkim ofiarodawcom, a przedewszystkiem dzieciom i młodzieży, składamy gorące i serdeczne podziękowanie.

CENY OGŁOSZEŃ: za tekstem: cała strona — 50 zł.; 1/2 strony — 30.; 1/4 — 20 zł. 1/8 — 12 zł. — Drobne — za 1 słowo 10 gr. Przed tekstem — 2 strona cała 80 zł. — Tabelaryczne, fantazyjne — 50% drożej. —

Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia. Ogłoszenia przyjmuje biuro Tow. Przyj. Górki — w Busku-Zdroju. Za terminowość ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Prenumerata: rocznie zł. 6. — półrocznie zł. 3. — miesięcznie 50 gr. Numer pojedyńczy 60 gr. — Prenumeratę wpłacać do PKO Nr. 21.330 — Tow. Przyjaciół Kolonji Leczniczej Dziecięcej w Busku-Zdroju.

Za komitet redakcyjny: **K. Błaszkiewiczówna.**

Redaktor odpowiedzialny: **W. Dobrowolski.**

Wydano nakładem Towarzystwa Przyjaciół Górki.
Wszelką korespondencję kierować: Busko-Zdrój, Górka, Redakcja „Górki".

Druk: St. Łuszcza, Busko-Zdrój, Tel. 42.